Nr 265. Kraków, Niedziela 17 Listopada 1895. Rocznik XLVIII.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Pojedyńcze Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
" niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya Czasu w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańkowskiej (Sukiennice). — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drobnym drukiem po 30 ct. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; w Paryżu wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmid & Comp.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Z obozu ruskiego.

(K) Zakaz wiecu ruskiego we Lwowie, „wszechludowego," nie potrzebuje uzasadnienia dla tych, którzy czytali odezwę, podpisaną przez p. Romańczuka i jego radykalnych i moskalofilskich przyjaciół. Takby się wszystkim zdawało, że oprócz znamion rozmaitych wykroczeń, przewidzianych w ustawie karnej, nie potrzeba już nic nadto. A wszakże Dilo [illegible] jeszcze jedno słowo, które w przekonaniu każdego nieuprzedzonego jeszcze silniej uzasadnia stanowczy krok rządu. Oto bowiem [illegible] w numerze 243. „jak obliczają komitetowi, byłoby się zgromadziło na wiecu ten najmniej pięć tysięcy ludu." — Bagatela!

Czy zastanowiło się Dilo, co napisało? czy zastanowiło się nad tem, co czynią owi komitetowi, obliczający liczbę uczestników, których usiłują ściągnąć do Lwowa? Pięć tysięcy ludu ściągniętego po to, by wysłuchać pustych mów w epoce biedy powszechnej, pod hasłem: „krzywda!", aby [illegible] bić oklaski, krzycząc: „sławno!" i wrócić do domu po utracie [illegible] czasu i pieniędzy z wrażeniem jakiejś „krzywdy," która i nadal w pracy na chleb przeszkadzać będzie.

To szalona zaiste agitacya wśród szerokich warstw ludności, której każda władza [illegible] musi i powinna w interesie tejże samej ludności. Ludność ta, jeśli ponosi krzywdę, to głównie ze strony owych agitatorów, którzy, przegrawszy wszystko, dzięki własnej nieudolności, pragną zasłonić swoją przegraną i swój upadek [illegible] tłumu, który umieli podniecić.

Niejednego już wiecu byliśmy świadkami i wiemy, co znaczy głos tłumu, spędzonego środkami rozmaitemi. Znamy również te środki. Kto chce przekonać się naocznie, niech pójdzie na wiec taki i niech pierwszego lepszego uczestnika w siermiędze zapyta, dlaczego woła: „sławno!" albo: „hańba!" Z odpowiedzi przekona się, [illegible] z tego, na co przyszedł. Powiedziano mu, mówią mu ciągle, że dzieje się jakaś „krzywda" — [illegible] pragnie poprawy swego losu, więc i on sądzi w naiwności swej, że tym krzykiem los swój poprawi. Tak mówił mu agitator, a przemawiać umiał; tak mówili mu czasem, niestety! [illegible] „dusznasterem" nazywa — tak wreszcie wyczytał w Hałyczaninie lub Dilo, organach głoszących [illegible], że Rusinom dzieje się okrutne „oskorblenie", że pozbawieni są wszelkich praw i że jedynym na to ratunkiem jest krzyczeć na wiecach.

A niema nikogo, któryby umiał przedstawić tym prostaczkom, że tracą daremnie pieniądze i czas, który jest także pieniądzem; że nie [illegible] ludowi ruskiemu żadna krzywda przy ostatnich wyborach, w czasie których wystąpiła przeciwnie z całą zaciekłością agitacya rozmaitych politycznych bankrutów, agitacya tak jaskrawa i [illegible] w środkach, że władza nie byłaby chyba władzą, gdyby mogła na nią patrzeć spokojnie.

Ruski bankrut polityczny, jakkolwiek z zasady antysemita, ma przecież coś semickiego w sobie. Podobnie jak żyd — bije i krzyczy. Wierny i sprawiedliwy historyograf ostatnich wyborów sejmowych, mógłby dać liczne ilustracye do powyższego twierdzenia. Agitatorowi zdaje się, że mu wszystko wolno. Wolno mu rzucać kalumnie, wolno podburzać, wolno wywoływać ekscesa, a gdy władza w imię społecznego porządku chwyci za kołnierz niesumiennego agitatora, wówczas on chroni się po za — ustawę zasadniczą o wolności osobistej. I krzyczy dalej: [illegible] że postępowanie [illegible] nielegalnie, że krępowały swobodę (sic!) wyborców, że żandarmerya była w ruchu itp. Bo dla pewnych ludzi wolność polega na wolności popełniania bezprawiów, a wszelkie krępowanie takiej wolności, nazywa się u nich — nielegalnością. Na tej podstawie opiera się cała polityka bankrutów bóbreckich — z tego stanowiska należy oceniać całą walkę wiecową. Nic łatwiejszego, jak wciągnąć do tej walki niższe warstwy społeczne pod hasłem: „krzywda" — nic łatwiejszego, jak osiągnąć sukces, obiecując tym warstwom złote góry, które nic nie kosztują. [illegible] „borbę" przeciw wyższym klasom społecznym, przeciw owej „szlachcie," o której [illegible] mowa w odezwie wiecowej, przeciw owym „cudzym", czyli Polakom, o których ciągła jest mowa w organach ruskich, przeciw każdemu z Rusinów, który nie popiera polityki „borby" i rozstroju.

Trudno jednak, aby jakakolwiek władza zgodziła się na to. [illegible]

[illegible] — rzekł przed laty namiestnik hr. Badeni — [illegible] Rusinami, jak mówiłem, czy między [illegible] i Polacy gotowi przyznać jej wszystko, co jej się należy [illegible] pisu kultury. Ale poprzez [illegible] swym tradycyom Polacy.

I na długie czasy będzie to jedyny program ruskiej polityki szczerych Rusinów i nasz program wobec Rusinów. Nie damy nastraszyć się żadnymi programami wiecowymi, ani pokrytemi legalnym pozorem niebezpieczeństwami. Krai [illegible] rząd potępią je bezwzględnie i odpowiedzą na to, jak nie odpowiedział namiestnik księstwa San [illegible] na program wiecowy — zakazem.

„Nikt się tego nie spodziewał!" — wołają organa ruskie. [illegible] „Z przekonania"!

Przegląd polityczny.

Kraków 16 listopada.

Powrotnem zjawiskiem jest w kronice ostatnich gabinetów we Francyi, że upadają niespodzianie, przy kwestyach najmniejszej wagi, formalnego znaczenia, a przetrzymują głosowania najbardziej groźne i najbardziej niebezpieczne interpelacye. Interpelacya, wniesiona na czwartkowem posiedzeniu Izby, należała do najdrażliwszych; mimo to gabinet Bourgeoisa, z gabinetów najsłabszy, przetrwał ją pomyślnie, niemal bez trudu. Interpelacya radykalisty Julien Dumasa podniosła sprawę zniesienia ustaw o anarchistach. Ustawy te, wniesione w r. 1894, pod wrażeniem zamachów Vaillanta i Caseria, wśród długich i burzliwych rozpraw, przekazały szereg przestępstw politycznych sądom zwyczajnym, usuwając je z pod kompetencyi trybunału sądów przysięgłych. Z obecnych ministrów pro głosowali: Bourgeois, Ricard, Viger i Combes; contra Doumer, Lockroy i Berthelot; inni byli nieobecni w sali. [illegible] interpelacyi zabrał głos Dumas: [illegible] niezapomnianych. Prezydent powiedział wówczas piękne słowa: „Posiedzenie trwa dalej!" chcąc przez to wyrazić, że nie przestaje pracować dla wolności i reformy. Mężowie, którzy dzisiaj stoją u steru, przez ośmnaście miesięcy zwalczali ustawy o anarchistach. Gabinet winien ustawę tę znieść.

Jeśli z powodu tej kwestyi upadnie, lepiej dla niego, niż gdyby, [illegible] upadł przy kwestyi kolei południowej. Czy nie lepiej upaść dla sprawy, w której idzie o wolność? — Prezes ministrów Bourgeois: Czy rząd może proponować zniesienie ustaw z r. 1894? Nie! [illegible]

[illegible] Bernis (konserwatysta) [illegible] kami z państwem. Ustęp ten jest najważniejszy, ma bowiem położyć kres udziałowi członków parlamentu w syndykatach finansowych. Mandat senatora lub deputowanego nie może być pogodzony z udziałem w przedsiębiorstwach, zajmujących się dostawą lub przewozem dla państwa. Członkowie parlamentu mają w przeciągu dni ośmiu oświadczyć, czy zatrzymują mandat, czy powyższe stanowiska. — W razie nieterminowej opcyi następuje utrata mandatu. — Nadto zawiera ustawa przepisy karne przeciw państwowym funkcyonaryuszom, którzy pośrednio lub bezpośrednio biorą udział lub ciągną korzyści z przedsiębiorstw, utrzymujących stosunki z państwem. — Izba przekazała projekt komisyi do sprawozdania.

Prawosławny chrzest ks. Borysa bułgarskiego zdaje się być rzeczą nieodwołalnie postanowioną i stanowczo rozstrzygniętą. Znana jest inscenizacya zapowiedzianej urzędownie „konwersyi." — W dniu otwarcia sobrania 31 października, uczynił książę Ferdynand pierwsze przyrzeczenie, oświadczając ministrom Stoiłowowi, Petrowowi i Naczowiczowi, że „spełni życzenie narodu." Adres, zawierający odpowiedź na mowę tronową, ponowił „życzenie narodu," a książę w zamian wyraźnie potwierdził obietnicę i postanowienie, „zależące jedynie od usunięcia istniejących trudności." Brak więc tylko daty dnia, w którym katolicki książę odda schyzmie syna, w którym poświęci sumienie dla interesu, uczucia religijne dla wątłych rachub politycznych, *sacra* pogwałci profanis. Od roku sprawa była poruszaną i omawianą, lecz zawsze w formie niewiarogodnych pogłosek; jest zaś tak monstrualna, że nawet teraz, oficyalnie obwieszczona, nie przestaje budzić w prasie i opinii głosów niedowierzania i powątpiewania i budzić ich nie przestanie zapewne tak długo, dopóki nie stanie się faktem dokonanym, dopóki się nie spełni odszczepieństwo formalne nieletniego syna, moralne ojca, na którego spada wina i odpowiedzialność. Wątpliwości te panują dotychczas także w Zofii, jak stwierdza korespondent wiedeńskiej *Polit. Corr.*, otrzymującej informacye z ambasad i poselstw. „Urodziny księcia Borysa 18 (30) stycznia oznaczane są wielostronnie jako dzień, w którym odbędzie się ceremonia chrztu. Nie jest atoli rzeczą bynajmniej pewną, czy książę przyjął w tym względzie zobowiązanie; ustalenie zaś terminu jest podwójnie niepewne wobec przeszkód, wspomnianych przez samego księcia. Koła rządowe zapewniają, że przewidywania daty są przedwczesne, a wybitne osobistości z partyi rządowej w sobraniu, zachowują w tym punkcie równą wstrzemięźliwość. Wobec stanowiska, zajętego przez księcia przy adresie, rozwiązanie kilka tygodni wcześniej lub później, można uważać za nieuchronne. Zadziwiającym jest jednak objaw, że niemało znajduje się żywiołów, niczem nie dających się zachwiać w przekonaniu, że wogóle nie przyjdzie do chrztu następcy tronu według prawosławnego obrządku, trudności bowiem, które książe ma do pokonania, okażą się niemożliwe do zwalczenia."

Jakie są te trudności? Nie ma podstawy do ich rzędu zaliczać „twardych wewnętrznych walk," któremi tłómaczył książę przed deputacyą swoją zwłokę w decyzyi „tak bolesnej przy niezachwianej wierze w wieczyste prawdy katolickich dogmatów." Postanowienie już zapadło, a jego publikacya jest dowodem zwycięstwa nad rozterką i niepokojem. Z większem nierównie prawdopodobieństwem można przypuszczać opór ks. Ludwiki i jej rodziny. Zaślubiny ks. Ferdynanda poprzedziło zapewnienie wolności religijnej następcy tronu osobnym nowym artykułem konstytucyi. Książę wobec „życzeń narodu" i sobrania, nie powołuje się wprawdzie teraz na art. 38, uchwalony przez naród i sobranie; nie zmieniły się jednak wpływy, z których inicyatywy zmiana konstytucyi wzięła podnietę i początek. Względy przytoczone niewątpliwie działają; ale główną rolę odgrywają z natury rzeczy kombinacye parlamentarne i polityczne.

Prawosławie ks. Borysa jest jawnem ustępstwem dla politycznych korzyści; na targu zatem korzyści politycznych rozstrzygnie się, od *hausse* lub *baisse* na tej giełdzie zależeć będzie, czy i kiedy przyjdzie do skutku odstąpienie następcy tronu schyzmie. Stawką jest pozyskanie partyi rusofilskiej i nadzieja uznania księcia przez Rosyę. W sytuacyi parlamentarnej zjednanie stronnictwa rusofilskiego na razie ułatwi niewątpliwie rządy gabinetowi Stoiłowa; idylla ta jednak zawsze niepewna, bo zależna od kierunku agitacyi i napływu pieniędzy rosyjskich. Zresztą Stambułow dał dowód, że w Bułgaryi można rządzić nietylko bez, ale i przeciw partyi rusofilskiej. Dla Rosyi cały fakt ma jedynie znaczenie niskiego komplementu, złożonego sile caratu. Celem dążeń Rosyi w Bułgaryi nie jest nawracanie potomstwa Koburgów na prawosławie, ale realne i stałe przygotowywanie terenu na półwyspie bałkańskim. Chrzest ks. Borysa nie należy też do zdobyczy, godnych ceny uznania tronu ks. Ferdynanda; może być zaledwie moralnym wstępem do dalszych rzeczywistych ustępstw zapewniających Rosyi pozytywne korzyści nie bez uszczerbku samodzielnego rozwoju Bułgaryi. Bo dla państw bałkańskich Rosya jest nieprzyjacielem, który tylko szkodzi, a przyjacielem, który dusi.

Galicya w budżecie na rok 1896.

III.

(*Dr M. S.*). Prócz wymienionych już dotąd kredytów, mamy jeszcze w oddziale szkół ludowych do zanotowania dwa specyalne kredyty dla Galicyi, a mianowicie subwencyę państwową do funduszu szkół ludowych w okrągłej kwocie 55,000 złr. i subwencyę dla szkół wojskowych (niemieckich) w Przemyślu, Jarosławiu i w Krakowie. Tak, jak w poprzednich oddziałach, tak też i w oddziale szkół ludowych wstawiono większe kredyty ryczałtowe, przeznaczone na wspólne potrzeby wszystkich krajów koronnych. Najwyższą kwotę, bo 100,000 złr., przeznacza budżet na stypendya dla kandydatów nauczycielskich, następnie 14,000 złr. na kursa dla nauczycieli szkół wydziałowych, 9,000 złr. dla kursów gospodarczych przy szkołach ludowych, wreszcie 4,000 złr. na dodatki do płac nauczycieli w seminaryach.

W ostatnich tytułach budżetu oświaty preliminuje rząd różne subwencye, które ze względów techniki budżetowej nie podpadają pod inne rozdziały, jako to: wydatki na stypendya dla uczniów akademii terezyańskiej z Galicyi w kwocie 19,000 złr. (19 stypendystów z Galicyi), następnie kredyty ryczałtowe na cele naukowe, między którymi szczególniejsze i dla naszego kraju posiada znaczenie kredyt w kwocie 20.000 złr. na podróże naukowe. Ostatni wreszcie tytuł budżetu oświaty zajmuje się administracyą i zarządem funduszów naukowych. Do preliminarza budżetu oświaty dołącza rząd kilka wykazów statystycznych, między którymi na szczególniejszą uwagę zasługuje wykaz sprzedaży książek dla szkół ludowych. Z odnośnej tablicy dowiadujemy się, że w roku 1894 sprzedano 547,758 egzemplarzy książek szkolnych polskich, a 224,206 egzemplarzy książek ruskich, czyli że kraj nasz w jednym roku spotrzebował 772,000 książek elementarnych. Suma ta jest wcale wysoką, jeżeli się porówna ilość egzemplarzy książek elementarnych czeskich, lub niemieckich, które nie są o wiele wyższe od naszej.

Kończąc te luźne uwagi o budżecie ministerstwa wyznań i oświaty, wyznajemy szczerze, że dla oświaty i nauki wiele byłoby jeszcze do zrobienia, ale równocześnie sądzimy, że to, co w granicach możliwości finansowej dotychczas na tem polu zdziałano, wydało i w naszym kraju stosunkowo obfite owoce. W porządku, zachowanym przez budżet, następują teraz preliminarze ministerstwa finansów i handlu. Ze względu jednakowoż na doniosłość wstawionych tam wydatków, a jeszcze więcej dochodów, pozostawiamy omówienie obu tych budżetów na sam ostatek i przechodzimy teraz do budżetu ministerstwa sprawiedliwości. Zwyczajne wydatki na administracyę sprawiedliwości wynoszą łączną kwotę 4.337,200 złr., z której 1.612,700 złr. przypada na okręg sądu wyższego w Krakowie, a 2.704,500 złr. na okręg lwowski. Na koszta budowli gmachów sądowych preliminuje ministerstwo sprawiedliwości razem 147,974 złr. W porównaniu z budżetem na rok bieżący wzrosły wydatki na sądy galicyjskie o 150,500 złr., z powodu projektowanego powiększenia personalu sędziowskiego i manipulacyjnego. Budżet projektuje następujące nowe posady: jednego rewidenta, jednego asystenta, jednego oficyała rachunkowego i jednego praktykanta dla departamentu rachunkowego sądu wyższego we Lwowie; jednego radcy sądowego, jednego sekretarza Rady, dwóch adjunktów, jednego adjunkta kancelaryjnego, jednego urzędnika hipotecznego i jednego kancelisty dla sądu okręgowego w Kołomyi; dwóch zastępców prokuratora dla sądów okręgowych w Samborze i Stanisławowie; dwóch radców sądu krajowego, jednego sekretarza Rady, jednego adjunkta, dwóch adjunktów dyrekcyjnych, trzech urzędników hipotecznych i trzech kancelistów dla sądu krajowego w Krakowie; jednego zastępcy prokuratora dla sądu okręgowego w Rzeszowie i jednego kancelisty sądu powiatowego. Personal służbowy ma być w roku 1896 również powiększony przez utworzenie posad: czterech woźnych w Kołomyi, pięciu woźnych w Krakowie i jednego woźnego dla sądu powiatowego. Wreszcie podwyższono kredyty na dyurna, na potrzeby kancelaryjne i t. p. Z kredytów na budowle gmachów sądowych lub karnych wyszczególniamy: siódmą ratę na koszta budowy pałacu sprawiedliwości we Lwowie w kwocie 60,000 złr., na budowę przy zakładzie karnym w Tarnopolu w kwocie 15,000 złr., na budowę sądu powiatowego w Kossowie w kwocie 10,000 złr., na zakupno gmachu sądowego i więziennego w Jaśle dziesiątą ratę w kwocie 25,000 złr.

Koszta utrzymania zakładów więziennych: w Wiśniczu, we Lwowie, w Stanisławowie preliminuje budżet na 520.000 złr.; budżet ten w porównaniu z rokiem przeszłym nie wykazuje ważniejszych zmian prócz podwyższenia wydatków nadzwyczajnych wskutek nabycia kilku parcel gruntowych w Wiśniczu dla zakładu więziennego.

Charakterystyczną cechą budżetu ministeryum rolnictwa na rok 1896 jest nadzwyczaj wysokie podwyższenie kredytów na cele bezpośredniego materyalnego popierania rolnictwa i gospodarstwa leśnego. Rząd zgodził się na te wydatki ze względu na opłakane położenie materyalne tego działu gospodarstwa społecznego, które, jakby się to w pierwszej linii należało, nie doznając należytego poparcia ze strony krajów i powiatów, w chwilach krytycznych uciekać się musi do pomocy państwowej. Ponieważ jednak skarb państwa nie

---

„QUO VADIS".

Powieść z czasów Nerona.

(88)

przez

Henryka Sienkiewicza.

(Ciąg dalszy).

Słowa Petroniusa czyniły zwykle silne na Neronie wrażenie, lecz tym razem sam Petronius nie łudził się, iż to, co mówi, jest środkiem ostatecznym, który może wprawdzie w szczęśliwym wypadku uratować chrześcian, ale jeszcze łacniej może zgubić jego samego. Nie zawahał się jednak, gdyż szło mu zarazem o Viniciusa, którego kochał i o hazard, którym się bawił. „Kości są rzucone — mówił sobie — i zobaczymy, o ile w małpie strach o własną skórę przeważy nad miłością dla sławy."

I w duszy nie wątpił, że jednak przeważy strach.

Tymczasem po słowach jego zapadło milczenie. Poppea i wszyscy obecni patrzyli jak w tęczę w oczy Nerona, ów zaś począł podnosić wargi w górę, zbliżając je do samych nozdrzy, jak zwykł był czynić, gdy nie wiedział, co począć, wreszcie zakłopotanie i niechęć odbiły się widocznie na jego twarzy.

— Panie! — zawołał, widząc to, Tigellinus — pozwól mi odejść, bo gdy chcą wystawić na zgubę twą osobę, a przytem zwą cię małodusznym cezarem, małodusznym poetą, podpalaczem i komedyantem; uszy moje nie mogą znieść takich słów.

— Przegrałem — pomyślał Petronius.

Lecz, zwróciwszy się do Tigellina, zmierzył go wzrokiem, w którym była pogarda wielkiego pana i wykwintnego człowieka dla nędznika, poczem rzekł:

— Tigellinie, ciebie to nazwałem komedyantem, albowiem jesteś nim nawet i teraz.

— Czy dlatego, że nie chcę słuchać twych obelg?

— Dlatego, że udajesz miłość bez granic dla cezara, a przed chwilą groziłeś mu pretoryanami, co zrozumieliśmy my wszyscy i on także.

Tigellinus, który nie spodziewał się, aby Petronius ośmielił się rzucić na stół podobne kości, pobladł, stracił głowę i oniemiał. Ale było to ostatnie zwycięztwo arbitra elegancyi nad współzawodnikiem, gdyż w tej chwili Poppea rzekła:

— Panie, jak możesz pozwolić, by nawet myśl taka przeszła przez czyjąś głowę, a tembardziej, by ktoś ośmielił się wypowiedzieć ją głośno wobec ciebie.

— Ukarz zuchwalca — zawołał Witelius.

Nero podniósł znów wargi do nozdrzy i zwróciwszy na Petroniusa swe szkliste oczy krótkowidza, rzekł:

— Tak że to wypłacasz mi się za przyjaźń, którą dla ciebie miałem?

— Jeśli się mylę, dowiedź mi tego — odpowiedział Petronius — lecz wiedz, że mówię to, co mi nakazuje miłość do ciebie.

— Ukarz zuchwalca! — powtórzył Witelius.

— Uczyń to! — ozwało się kilka głosów.

W atrium zrobił się szmer i ruch, albowiem ludzie poczęli się odsuwać od Petroniusa. Odsunął się nawet Tullius Senecio, jego stały towarzysz przy dworze i młody Nerwa, który okazywał mu dotychczas najżywszą przyjaźń. Po chwili Petronius został sam po lewej stronie atrium i z uśmiechem na ustach, rozgarniając dłonią fałdy togi, czekał jeszcze, co powie lub pocznie cezar.

Cezar zaś rzekł:

— Chcecie, bym go ukarał, lecz to mój towarzysz i przyjaciel, więc chociaż mi zranił serce, niech wie, że to serce ma dla przyjaciół tylko... przebaczenie.

— Przegrałem i zginąłem... — pomyślał Petronius.

Tymczasem cezar wstał — narada była skończona.

ROZDZIAŁ II.

Petronius udał się do siebie, Nero zaś z Tigellinem przeszli do atrium Poppei, gdzie czekali na nich ludzie, z którymi prefekt poprzednio rozmawiał.

Było tam dwóch „rabbich" z Zatybrza, przybranych w długie uroczyste szaty, z mitrami na głowach, młody pisarz, ich pomocnik, oraz Chilon. Na widok cezara, kapłani pobledli ze wzruszenia, i, podniósłszy na wysokość ramion ręce, pochylili głowy aż do dłoni.

— Witaj monarcho monarchów i królu królów — rzekł starszy — witaj władco ziemi, opiekunie ludu wybranego i cezarze, lwie między ludźmi, którego panowanie jest jako światłość słoneczna, i jako cedr libański, i jako źródło, i jako palma, i jako balsam jerychoński!..

— Nie nazywacie mnie bogiem? — spytał cezar.

Kapłani pobledli jeszcze mocniej, starszy znów zabrał głos:

— Słowa twoje, panie, są słodkie, jako grono winnej macicy i jako figa dojrzała, albowiem Jehowa napełnił dobrocią serce twoje. Lecz poprzednik ojca twego, cezar Caius, był okrutnikiem, a jednak wysłańcy nasi nie nazywali go bogiem, przekładając śmierć samą nad obrazę Zakonu.

— I Kaligula kazał ich rzucić lwom?

— Nie, panie. Cezar Caius uląkł się gniewu Jehowy.

I podnieśli głowy, albowiem imię potężnego Jehowy dodało im odwagi. Ufni w moc jego, śmielej już patrzyli w oczy Nerona.

— Oskarżacie chrześcian o spalenie Rzymu? — spytał cezar.

— My, panie, oskarżamy ich tylko, że są nieprzyjaciółmi Zakonu, nieprzyjaciółmi rodu ludzkiego, nieprzyjaciółmi Rzymu i twymi, i że oddawna grozili miastu i światu ogniem. Resztę dopowie ci ten człowiek, którego usta nie skalają się kłamstwem, albowiem w żyłach jego matki płynęła krew wybranego narodu.

Nero zwrócił się do Chilona:

— Kto jesteś?

— Twój czciciel, Ozyrysie, a przytem ubogi stoik...

— Nienawidzę stoików — rzekł Nero — nienawidzę Trazeasa, nienawidzę Musoniusa i Kornuta. Wstrętną mi jest ich mowa, ich pogarda sztuki, ich dobrowolna nędza i niechlujstwo.

— Panie, twój mistrz Seneka ma tysiąc stołów cytrusowych. Zechciej tylko, a będę ich miał dwakroć więcej. Jestem stoikiem z potrzeby. Przybierz, o Promienisty, mój stoicyzm w wieniec z róż i postaw przed nim dzban wina, a będzie śpiewał Anakreonta tak, że zgłuszy wszystkich epikurejczyków.

Nero, ktoremu przypadł do smaku przydomek: „Promienisty", uśmiechnął się i rzekł:

— Podobasz mi się!

— Ten człowiek wart tyle złota, ile sam waży — zawołał Tigellinus.

Chilo zaś odpowiedział:

— Dopełnij, panie, mojej wagi twoją hojnością, gdyż inaczej wiatr uniesie zapłatę.

— Zaiste, nie przeważyłbyś Witeliusa — wtrącił cezar.

— Eheu, Srebrnołuki, mój dowcip nie jest z ołowiu.

— Widzę, że twój Zakon nie zabrania ci zwać mnie bogiem?

— O, nieśmiertelny! mój Zakon jest w tobie: chrześcianie bluźnili przeciw temu Zakonowi i dlategom ich znienawidził.

— Co wiesz o chrześcianach?

— Czy pozwolisz mi płakać, boski?

— Nie, — rzekł Nero — to mnie nudzi.

— I potrzykroć masz słuszność, albowiem oczy, które cię widziały, powinny raz na zawsze oschnąć z łez. Panie, broń mnie od moich nieprzyjaciół!

(Ciąg dalszy nastąpi).

est w stanie ponosić tak wielkich ofiar, zatem pomoc dana z jego strony nie może być rzeczywiście skuteczną. Odnośne kredyty są kredytami ryczałtowymi, które, wedle potrzeby, rozdziela rząd centralny na poszczególne kraje. Do tych kredytów należą: koszta melioracyj wodnych, które na rok 1896 podwyższono o 70.000 złr., wydatki na kulturę rolną, które podniesiono o 20.000 złr., na gospodarstwa leśne podniesiono o 5.000 złr., na chów bydła podwyższono o 35.000 złr., na chów bydła chlewnego podniesiono o 25.000 złr., głównie z powodu grasującej w tym roku zarazy na świnie, wreszcie zasiłek państwowy dla funduszu melioracyjnego, który na rok 1896 wstawiono w kwocie 750.000 złr., ale który jeszcze w roku bieżącym w drodze osobnej ustawy podwyższonym zostanie na milion złr. Z tego funduszu pokrywa rząd koszta regulacyi rzek. Co się tyczy wydatków, preliminowanych w etacie rolnictwa na nasz kraj, to w pierwszym rzędzie wymieniamy koszta utrzymania organów nadzorczych dla kultury krajowej, które na rok 1896 wynoszą w Galicyi 23.000 złr., następnie subwencye dla szkół i zakładów rolniczych, między któremi na szczególniejszą uwagę zasługują subwencye dla stacyi doświadczalnej w szkole w Dublanach i szkoły rolniczej krajowej.

Służba górnicza należy do etatu ministeryum rolnictwa, więc w tymże budżecie preliminuje rząd odnośne koszta, które na rok 1896 ze względu na pomnożenie personalu górniczego podniosły się dość znacznie. Na starostwo górnicze w Krakowie wraz z czterema urzędami rewirowymi preliminuje budżet 39.940 złr., projektując dwie nowe posady: jednego komisarza górniczego i jednego adjunkta.

Z wydatków na chów koni rasowych wymieniamy kredyty na stadninę państwową w Drohowyżu w kwocie 69.000 złr. i stadninę źrebiąt w Nadwórnej w kwocie 15.000 złr.

W tym oddziale budżetu figuruje też kredyt na nagrody wyścigowe, który na rok przyszły, ze względów ogólno-finansowych, zniżonym został o 10.000 złr. i wynosi teraz razem tylko 50.000 złr. Wiadomość ta zasmuci zapewne szerokie koła sportsmenów, jednak ze stanowiska ekonomicznego i finansowego obcięcie tego w istocie rzeczy zbytkownego kredytu zasługuje tylko na pochwałę, ponieważ w dzisiejszych czasach wyścigi przyczyniają się raczej do rozwinięcia się chęci gry, aniżeli do podniesienia hodowli koni rasowych.

Największy interes dla naszego kraju posiada ta część budżetu ministeryum rolnictwa, która zajmuje się preliminarzem wydatków i dochodów domen i lasów państwowych. Rząd posiada, jak wiadomo, w Galicyi, szczególniej w wschodniej części, rozległe lasy, z których ciągnie stosunkowo niezłe korzyści materyalne. Dobra państwowe stoją pod zarządem dyrekcyi domen i lasów we Lwowie, która w r. 1894 ze względu na obszerny jej zakres działania rozdzieloną została na dwie odrębne części. Koszta utrzymania obu dyrekcyj oblicza budżet przyszłoroczny na 121.000 złr. — Z końcem r. 1894 wynosił cały obszar domen i lasów państwowych 1,109.830 hektarów, z których 716.684 hektarów przypadało na lasy, 80.658 ha. na inne grunta produktywne, a reszta t. j. 312.488 hektarów na grunta nieproduktywne. Obszar lasów wynosi w Galicyi zachodniej 112.498 hektarów, w Galicyi wschodniej 184.267 hektarów, razem 296.765 hektarów, a koszta utrzymania, gospodarstwa i eksploatacyi preliminuje budżet na 1,825.400 złr., z której to kwoty tylko na lasy we wschodniej Galicyi przypada 1,179.080 złr.

Z przeciwstawienia dochodów, które budżet oblicza z lasów zachodnich na 855,680 złr., z lasów wschodnich na 1,572.650 złr., razem na 2,428.330 złr., wynika na rok 1896 czysty dochód w łącznej kwocie 712.190 złr., czyli 2 złr. 83 ct., względnie 2 złr. 14 ct. na hektar gruntu produktywnego; na rok 1895 obliczał budżet dochód ten na 2 złr. 14 ct, względnie 1 złr. 65 ct. na hektar czyli że dochód ten wzrósł o 69 ct., względnie o 49 ct. na hektarze.

Niestosunkowo wysoki wzrost tak dochodów, jak i rozchodów gospodarstwa leśnego, tłomaczy się głównie tem, że w roku 1896 z jednej strony projektowanym jest bardzo wielki wyrąb w lasach wschodnio-galicyjskich, szczególniej w obrębie lasów nadwórniańskich, z drugiej strony podniesieniem się cen drzewa opałowego i budulca. Na tem miejscu wspomnieć wypada, że najwyższy czysty dochód z gospodarstwa leśnego ciągnie skarb państwa właśnie z naszego kraju; dochody gospodarstw w innych krajach koronnych, prócz dolnej i górnej Austryi i Tyrolu z Przedarulanią, nie przynoszą ani ósmej części dochodów z lasów galicyjskich, a w Dalmacyi walczy państwo nawet z dość wysokim deficytem. Dla ogólnej oryentacyi, a szczególniej dla informacyi naszych rolników i gospodarzy leśnych dodajemy, że wszystkie wydatki i koszta gospodarstwa gruntowego i leśnego w dobrach i lasach państwowych wynoszą 4,483.460 złr., łączne dochody brutto 5,866 760 złr., z czego wynika czysta nadwyżka w kwocie 1,383.300 złr., czyli 1 złr. 73 ct. na jeden hektar gruntu produktywnego. Gospodarz prywatny przy tak niskiej produktywności gruntu nie mógłby zapewne długo pracować i rzuciłby się na inne pola zarobku; nie trzeba jednak zapominać, że państwo prowadzi gospodarstwo leśne dla dobra ogółu, głównie zaś ze względów klimatycznych, dla utrzymania drzewostanu i że większa część lasów leży w krajach górzystych, w których lasy służą raczej do obrony okolicznych pasm gruntowych przed klęskami elementarnemi, aniżeli do rentownego gospodarstwa leśnego. Że dla naszego kraju racyonalne i nie na zysk obliczone gospodarstwo leśne jest zbawiennym środkiem gospodarczym, nie potrzebujemy, zdaje się nam, bliżej czytelnikom wyłuszczać.

Z większych kredytów, dotyczących Galicyi, a nie należących do budżetu ministeryum skarbu i handlu, wspominamy jeszcze wydatki na pensye urzędników w stanie spoczynku, na pensye wdowie, sieroce, prowizye i datki, które dla Galicyi preliminuje budżet przyszłoroczny na 2,852.214 złr.

Następujące teraz po sobie budżety ministeryum handlu i skarbu są w porównaniu z resztą potężnymi kolosami, które wprawdzie przedstawiają lwią część dochodów, ale na których w istocie spoczywa cała siła finansowa państwa.

Prześladowanie krzyżów na Litwie.

Pod tyt. „Nowe zarządzenia przeciwko religii katolickiej w Rosyi“, zamieszcza organ katolicki *Linzer Volksblattt* korespondencyę, którą powtarzamy w tłomaczeniu *Kuryera Poznańskiego*, dokonanem za zezwoleniem autora artykułu.

„Czytelnicy nasi zapewne pamiętają jeszcze straszne sceny, jakie rozegrały się w miasteczku Kroże (na Litwie) przy sposobności urzędowego zamknięcia tamtejszego kościoła katolickiego. Pozyskał sobie tam smutną sławę gubernator kowieński Klingenberg. Kilku, na chybił trafił, pochwyconym osobom wytoczono nadto proces o zdradę stanu, który atoli zakończył się urzędowem stwierdzeniem najokropniejszych gwałtów popełnionych przez Klingenberga. Niemniej przeto otrzymał on odznaczenie. Wydarzenie to obudziło wielkie zainteresowanie się i ztąd znanem jest w szerokich kołach, choć bynajmniej nie jest odosobnione. — Nie podlega bowiem żadnej wątpliwości, że Kościół katolicki na Litwie postawiono na etacie wymarcia. Od XV wieku była Litwa połączona z Polską. Po rozbiorze Polski nazwali ją Moskale „krajem zabranym“ i dążą nadewszystko do tego, by nadać mu piętno czysto rosyjskie. Usiłowania te idą tak daleko, że właściciel ziemski, który odważył się jeździć zaprzęgiem polskim, skazany został na twardą karę pieniężną. Tem więcej solą w oku schyzmatyckiego rządu jest Kościół katolicki, a wobec teraźniejszych prądów, które i za panowania nowego cara zyskały przewagę, dzięki Pobiedonoscewowi, łatwo wyrozumieć, że działają wedle tajnych instrukcyj, kasując corocznie kilka kościołów.

Jest atoli jeszcze jedno znamię, które nadaje krajowi wygląd katolicki — są to Boże męki, które lud chętnie stawia po nad drogami i przed domostwami swojemi.

Krzyże katolickie różnią się zaś od schyzmatyckich albo rosyjskich tem, że te ostatnie są dwuramienne z belką poprzeczną. Osławiony z powodu swych okrucieństw jenerał-gubernator Litwy Murawiew-Wieszatel wydał już w roku 1864 zakaz stawiania krzyżów łacińskich po za obrębem kościołów i cmentarzy. Zakaz ten cofnął on jednakże już po upływie dwóch miesięcy, udzielając policyi wyraźnej wskazówki, iżby nie mięszała się w tę sprawę.

Pozostawiono więc krzyże św. w spokoju, póki car Aleksander II nie wydał pod dniem 1 grudnia 1878 ukazu, w którym przepisano, że polskie inskrypcye na krzyżach przydrożnych i polnych są zakazane. Zresztą jednak „zezwolono“ ludowi stawiać święte znaki wedle upodobania. Tymczasem podobało się znanemu gubernatorowi kowieńskiemu Klingenbergowi, zarządzić nowe ograniczenie. W tajnym cyrkularzu wystosowanym pod dniem 3 (15) października 1894 r. do miast okręgowych zalecił baczyć na to, by stawiano tylko drewniane krzyże, a nigdy żelazne, kamienne, ceglane i t. p. z materyału ogniotrwałego. Napisy żadne, ani nawet rok wzniesienia — niedozwolone. Nie wolno także ustawiać dla ochrony krzyżów żadnego ogrodzenia lub płotu. Krzyże muszą być niezbyt wysokie, a nie mogą być stawiane we wsi lub przy drodze, lecz w odległości czterech sążni od drogi. Tajne to rozporządzenie zapowiada w końcu zupełnie otwarcie, że nowych krzyżów łacińskich wogóle cierpieć nie należy po za czterema ścianami domu.

Zdawałoby się, że rozporządzenie stojące w oczywistem przeciwieństwie do carskiego ukazu, jest bezprawne; w Rosyi jednak może sobie mały satrapa pozwolić niejedno. Przedewszystkiem atoli chodziło p. Klingenbergowi o to, by odium nowego ucisku zepchnąć na duchowieństwo katolickie. Toć już w Krożach posługiwał się sztuczką taką mądry ten pan. Tak z procesu przeciwko „opornym“ Krożanom, którzy prócz razów knuta odcierpieć musieli kilkoletnie więzienie, znanem jest pismo p. Klingenberga do Orżewskiego, jenerał-gubernatora Litwy. Pisze on tam do swego przełożonego pod dniem 1 grudnia 1893 r. dosłownie: „Trzymanie zdala duchowieństwa podczas mojej akcyi (zamykanie kościoła) podniosłoby tylko jego powagę w oczach ludu, ztąd też obowiązek zamknięcia kościoła nałożyłem właśnie na księży.“

I teraz pragnął p. Klingenberg, by księża katoliccy wyciągali dla niego kasztany z ognia i kompromitowali się sami. Zalecił bowiem policyi, aby na każdym księdzu katolickim wymogła piśmienne zobowiązanie, że stósować się będzie do nowego a tajnego przecie rozporządzenia pana gubernatora. Duchowieństwo katolickie nie dało się jednak schwytać w tę łapkę i żądanych podpisów odmówiło. Wskutek tego usiłował Klingenberg zastraszyć szorstkiem wezwaniem biskupa msgra Palluiona, żądając, by tenże użył powagi swej władzy i wydał odnośny rozkaz do podległego duchowieństwa. Biskup odparł tę insynuacyę, skutkiem czego przystąpić musiał Klingenberg do nadania siły obowiązującej swemu rozporządzeniu na własną rękę.

Rozpoczął się więc szturm obrazów — rzecz dziwna — dnia 14 września b. r., a więc w dniu, w którym Kościół katolicki obchodzi uroczystość podwyższenia krzyża — a mianowicie w wiosce Dabszany. Wieś ta należy do parafii Smilgi (powiat Poniewież, gubernia kowieńska). Tamże w kwietniu b. r. ufundowała pewna wdowa Ejdukas w ogrodzie swoim przed domostwem krzyż żelazny na podmurowaniu.

Na prośbę jej poświęcił krzyż ten wikary smilgeński X. Balczienas. Niebawem zjawił się u niego komisarz okręgowy, wzywając go do tłumaczenia się, z jakiego powodu poświęcił krzyż. Gdy X. wikary odparł, że uczynił to na mocy swego duchownego urzędu i skutkiem prośby rzeczonej wdowy, zawezwano wdowę wraz z jej zięciem, aby w przeciągu tygodnia usunęła krzyż z ogrodu i przeniosła go na cmentarz. Zagrożono jej zarazem karą pieniężną i dano jej do poznania, że w razie oporu usuną krzyż pachołcy gminni za opłatą rubla od osoby. Zastraszona niewiasta przyrzekła wszystko; wróciwszy do domu, ochłonęła jednak ze strachu i pozostawiła krzyż na swojem miejscu. Nadszedł dzień 14 września, a we wsi zjawiło się dwóch urzędników ze Smilg i Rożalina. Zarekwirowawszy 3 pachołków gminy: Ławkiewicza z Peczajspil, Plikionisa ze Smilg i Matilunasa z Dabszan udali się na podwórko wdowy Ejdukasowej. Zamężna córka tejże objęła krzyż ramionami usiłując go uratować; urzędnik powiatowy Garasimow ze Smilg oderwał ją gwałtem, usunął wieńce z krzyża, zburzył podmurowanie i zrzucił krzyż na ziemię. Dzieło to musieli urzędnicy wykonać sami, ponieważ zarekwirowani pachołcy obawiali się dopomagać do bezbożnego występku i pozostali bezczynni.

Po dziesięciu dniach otrzymała wdowa Ejdukasowa nowy rozkaz, by usunęła krzyż z ogrodu, a gdy tego nie wypełniła, zjawili się we wsi komisarz wraz z kilkoma urzędnikami i pachołkami i udali się do domostwa wdowy, by krzyż usunąć. Tu atoli zebrał się już był wielki tłum, który przybrał groźną postawę, wobec czego uznał p. komisarz za bezpieczniejsze cofnąć się z placu.

Za to pokutować musiał wikary śmilgieński, któremu komisarz obwieścił, że za poświęcenie krzyża ma zapłacić 25 rubli, wedle rozkazu jenerał-gubernatora Litwy, Orżewskiego. Jenerał-gubernator Litwy zatwierdza tedy wszystkie zarządzenia gubernatora kowieńskiego. Na tak zwanej „drodze administracyjnej“ może p. Klingenberg nakładać na duchowieństwo takie kary pieniężne, jakie mu się spodobają. Apelacyi niema.

Ten sam dzień Podwyższenia Krzyża miał być uświetniony nowym gwałtem w tym samym okręgu poniewieskim, a mianowicie we wsi Bierzynie. Właściciel Jarecki wzniósł tam krzyż, a poświęcił go X. proboszcz Jaczynowski z Szczodrobowa w kwietniu b. r. Krzyż na metr wysoki stał na podmurowaniu wysokiem na 2 metry. Już w czerwcu zainterpelował X. Jaczynowskiego naczelnik powiatowy, pytając z polecenia gubernatora Klingenberga, z jakiego powodu poświęcił krzyż w Bierzyniach. Gdy odparł, że nie zna zakazu władzy duchownej i że skutkiem tego działał prawnie na mocy swego urzędu kapłańskiego, otrzymał dnia 22 września wezwanie do zapłacenia 25 rubli za poświęcenie krzyża „bez zezwolenia władzy cywilnej.“

Krzyż spotkał los jeszcze smutniejszy. Ci sami urzędnicy, których poznaliśmy już w Dabszanach, przybyli tego samego dnia do Bierzyń i wezwali p. Jareckiego do usunięcia krzyża. Oczywiście bezskutecznie, więc też sami zabrali się do dzieła Zburzyli podmurowanie, rozbili krzyż młotem i oddali go właścicielowi z rozkazem, by schował te resztki, a ślady spustoszenia usunął.

Na bohaterskich tych czynach, wykonanych oczywiście z rozkazu p. Klingenberga, nie koniec. We wrześniu bowiem zniszczono jeszcze dwa krzyże w Śrubiskach w powiecie nowoaleksandryjskim. Krzyże te wzniosło dwóch gospodarzy, a dnia 5 czerwca b. r. poświęcił je X. wikary Kozłowski z Ponedla. Komisarz Popow nakazał usunąć krzyże. Rozkazu, rozumie się, nie wypełniono, poczem zjawił się komisarz z trzema urzędnikami i sześciu najętymi ludźmi ze sekty starowierców i zburzono krzyże i ogrodzenie Wreszcie jenerał-gubernator Orżewski nałożył karę w wysokości 25 rubli na obydwóch rolników i na X. wikarego.

To samo zdarzyło się w Plungianach w powiecie telszeńskiem, gdzie gospodarz Piotr Abrutis wzniósł krzyż żelazny. Znak zbawienia zburzono już dnia 31 sierpnia b. r. Naczelnik i komisarz przybyli w towarzystwie żandarmów i żołnierzy — razem 14 ludzi — zburzyli podmurowanie, a krzyż wynieśli na cmentarz.“

Nadzwyczajne walne Zgromadzenie akcyonaryuszów gal. Banku hipotecznego.

Lwów 15 listopada.

W sali obrad Banku hipotecznego odbyło się dzisiaj o godzinie 10 przedpołudniem IV nadzwyczajne walne Zgromadzenie akcyonaryuszów tego Banku. Obradom przewodniczył prezes Rady nadzorczej Banku JE. Wilhelm hr. Siemieński-Lewicki. Jako komisarz rządowy był obecny radca namiestnictwa Dr Juliusz Kleeberg. Jako notaryusz przybył p. Aleksander Jasiński. Protokół prowadził sekretarz Banku p. Aleksander Lewakowski.

Przewodniczący stwierdził, że na zgromadzenie przybyła dostateczna liczba akcyonaryuszów (22 akcyonaryuszów, reprezentujących 6 185 akcyj), aby stosownie do postanowień statutu można było powziąć prawomocną uchwałę, oraz że zwołanie Zgromadzenia nastąpiło w terminie przepisanym.

Referent, wiceprezes Rady nadzorczej, Dr Jan Czaykowski, zabrawszy następnie głos, podniósł, że przed dwoma laty nadzwyczajne walne Zgromadzenie akcyonaryuszów Banku uchwaliło powiększenie kapitału akcyjnego z trzech na cztery miliony. Od tego czasu interesa Banku okazują stały, zadowalniający wzrost w rozlicznych kierunkach tak, iż chcąc utrzymać właściwy stosunek między funduszami, którymi Bank rozporządza i zakresem jego czynności, Rada nadzorcza widzi się spowodowaną przedstawić walnemu Zgromadzeniu ponownie wniosek na dalsze powiększenie kapitału akcyjnego. Mowca uzasadnia wniosek przedewszystkiem wzrostem oddziału hipotecznego, wskazuje mianowicie, że stan pożyczek hipotecznych podniósł się od dnia 1 stycznia 1894 roku z 35,727.400 złr. na przeszło 46 milionów, zatem prawie o 10 milionów. Oprócz tego zaś Bank nie może się uchylać od brania udziału w rozmaitych nowych, a przedstawiających zupełną pewność przedsiębiorstwach przemysłowych, z któremi się do Banku zgłaszają. To uzasadnia wnioski Rady o powiększenie kapitału akcyjnego.

Wnioski te opiewają:

a) Kapitał akcyjny Banku powiększa się o jeden milion złr., to jest z 4 na 5 milionów złr. przez wydanie 5.000 sztuk nowych akcyj po 200 złr. pełnowpłaconych, z przynależnymi kuponami, z których pierwszy płatny dnia 1 stycznia 1897 r.

b) W myśl statutu mają akcyonaryusze co do jednej połowy emitować się mających akcyj, to jest co do 2.500 sztuk prawo poboru na każde 8 sztuk w ich posiadaniu zostających dawnych akcyj, jednej nowej akcyi *al pari*, to jest po 200 złr.

c) Co do drugiej połowy tych nowych akcyj zostawia się akcyonaryuszom prawo pierwszeństwa do poboru na każde 8 sztuk dawnych akcyj, jednej nowej za opłatą 360 złr. Z nadwyżki, uzyskanej po nad imienną wartość akcyi, wcielone zostają 120 złr. do zwyczajnego, a 40 złr. do nadzwyczajnego funduszu zapasowego.

d) Akcye nowo emitowane, którychby akcyonaryusze nie pobrali, ma dyrekcya Banku sprzedać nie niżej kursu 360 złr.

e) Do wykonania prawa poboru nowych akcyj zostawia się akcyonaryuszom termin od 1 do 30 grudnia 1895 r.

f) Wykonanie prawa poboru nowych akcyj będzie uwidocznione na dawnych akcyach.

Przed głosowaniem akcyonaryusz p. Adolf Schütz zapytuje, czy obecne przesilenie giełdowe nie dotknęło Banku hipotecznego.

Dyrektor Dr Rybicki składa stanowcze oświadczenie, że Bank przesileniem tem bynajmniej niedotknięty.

Wyżej wymienione wnioski Rady nadzorczej uchwalono i na tem zakończono walne Zgromadzenie.

KRONIKA.

Kraków 16 listopada.

— **Z Akademii Umiejętności.** Wydział historyczno filozoficzny odbędzie posiedzenie zwyczajne dnia 18 b. m. o godz. 6 wieczorem. Porządek dzienny: Prof. Dr F. Piekosiński: „Słowo o statutach Kazimierza Wielkiego;“ Dr A. Prochaska: „Przyczynki krytyczne do dziejów Unii horodelskiej.“ Następnie odbędzie się posiedzenie ściślejsze.

— **JE. p. prezydentowi Zborowskiemu** złożyło osobiście życzenia, z powodu zaszczytnego odznaczenia wielką wstęgą orderu Franciszka Józefa, wiele tutejszych wybitnych osób i naczelników władz. I tak JE. p. minister Dr Julian Dunajewski, p. radca dworu Seferowicz, p. delegat Laskowski, p. Dr Władysław Lisowski, prezes krakowskiej Izby adwokackiej, Izba notaryalna, naczelnik powiatowej dyrekcyi skarbu, ks. Aleksander Łodzia Poniński, naczelnik urzędu pocztowego, p. Dawidowski. Złożyli też życzenia b. delegat p. Kuczkowski, b. wiceprezydent apelacyi krakowskiej, p. Madejewski, oraz wiele innych osób. Ze Lwowa nadesłał jeszcze telegraficzne życzenia JE. Namiestnik ks. Sanguszko.

— **Na restauracyę katedry na Wawelu** złożyli w dalszym ciągu w tutejszym książęco-biskupim Konsystorzu: X. prałat Pelczar 100 złr., Klerycy łacin. seminaryum lwowskiego 40 złr., N. N. ze Szląska 1 markę. Z parafii Łazany 4 złr. 51 ct., z parafii Biała 78 złr. 85 ct., Straconka 10 złr. 30 ct., Ponikiew 6 złr., Marcyporęba 24 złr., X. Szałaśny 6 złr., z parafii Międzybrodzie 8 złr., X. Piotr Graczyński 4 złr. Nadto Rada powiatowa w Ropczycach deklarowała się złożyć na cel restauracyi katedry kwotę 1000 złr. płatną w pięciu rocznych ratach po 200 złr. poczynając od roku 1896.

— **Ofiara.** P. Franciszek Macharski, właściciel tutejszego domu handlowego pod firmą Antoni Hawełka, nadesłał na nasze ręce kwotę 75 złr., przeznaczając z niej 25 złr. na restauracyę katedry na Wawelu, 25 złr. na rzecz gimnazyum polskiego w Cieszynie, oraz 25 złr. na budowę szkoły polskiej w Białej. Personal handlowy powyższej firmy złożył po 5 złr. na trzy powyższe cele.

— **Ślub.** Dziś wieczorem odbędzie się w kościele św. Barbary ślub panny Maryi Gabryszewskiej, córki Romana, em. starosty i radcy Namiestnictwa i Eugenii z Ujejskich Gabryszewskich, z p. Karolem Nenyczką, kandydatem notaryalnym.

— **W artykule** *Czasu* p. t. „Reforma szkoły sztuk pięknych“ pominięto przez omyłkę nazwisko p. Dr Antoniego Gabryszewskiego, który od lat przeszło 4 wykłada w szkole naukę anatomii, zastosowaną do potrzeby artystów. Dr Gabryszewski, znany w Krakowie chirurg, objął ten wykład w r. 1891 za dyrekcyi ś. p. Jana Matejki i wywiązywał się z niego chlubnie, zyskując uznanie dyrektora i sympatyę uczniów. P. dyrektor Fałat potwierdził go więc na stanowisku, które od lat kilku zajmuje.

— **Towarzystwo lekarskie krakowskie** odbędzie we środę dnia 20 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali Śniadeckich *Collegium novum* posiedzenie zwyczajne, na którem Dr Raczyński przedstawi chorego z kliniki pedyatrycznej, poczem nastąpi demonstracya okazów przez Dra Wachholza, mianowicie z przypadków: a) śmierci przez przebicie się kordelasem, b) śmierci przez uraz w głowę i c) śmierci przez utopienie.

— **Wieczór Mickiewiczowski.** Chór akademicki urządza wraz z komitetem dla przysparzania funduszów na budowę domu akademickiego uroczysty wieczór ku uczczeniu pamięci Mickiewicza. Wieczór ten odbędzie się w sali Saskiej w poniedziałek dnia 2 grudnia b. r. i będzie bardzo urozmaicony, a obok innych wybitnych sił bierze w nim udział znana zaszczytnie śpiewaczka opery królewskiej w Berlinie panna Thorsen-Jankowska.

— **Loterya Stowarzyszenia nauczycielek.** Sesya środowa odbyła się jak zwykle w Czytelni, przy ul. św. Tomasza, zgromadzając obok grona pań, liczną młodzież męską, ofiarowującą swą pomoc i usługi, na dzień 1 grudnia. Stoły zostały rozebrane jak następuje:

Bilety wejścia: pani Lipowska z pannami Ponińskiemi i pani profesorowa Tomaszewska z towarzyszkami. Bufet: pani delegatowa Laskowska, pani Retingerowa i panna Ida Kasparkówna. Praca kobiet: hrabina Andrzejowa Potocka, pani profesorowa Janczewska. Lalki: panie profesorowe Odrzywolska i Broniczowa. Stoły z fantami: pani doktorowa Korczyńska, pani doktorowa Ponikłowa, pani profesorowa Marsowa z p. Heuman, panna Frydberg i pani Onyszkiewiczowa, panna Pogonowska i panny Mieszkowskie, pani Szczepańska, pani Domaniewska z panną Domaniewską, pani wiceprezydentowa Pieniążkowa. Stół z porcelaną: pani Zborowska z córką i z panną Kuczkowską. Stół artystyczny: pani Kotarbińska. Zegarki: pani Zakrzewska z panną Pietraszkiewiczówną. Kosze czarodziejskie: pani Morelowska i Gołkowska, pani Świderska, pani Beauprè, pani Szołajska z panną Karoliną Dąmbską. — Drobne fanciki, wróżby: panny Janczewskie. Loterya gospodarska: pani Faustynowa Jakubowska z córką. Podwieczorek dziecinny: pani hr. Sierakowska, W. Żeleńska, panna Marya Woźniakowska i panna Janina Ładówna.

— **Loterya gospodarcza** na dochód bezpłatnych wypożyczalni książek i na budowę szkoły polskiej w Białej odbędzie się jutro o godz. 3 po południu w ujeżdżalni „Sokoła.“ Komitet pań dołożył wszelkich starań i pracy, aby zebrać jak największą ilość ładnych fantów gospodarczych, w czem znalazł wielką pomoc w ofiarności naszego społeczeństwa.

— **Z Tow. muzycznego.** Przypominamy, iż drugi wieczór historyczny poświęcony J F. Haendlowi, odbędzie się w poniedziałek d. 18 bm. w sali saskiej.

— **Z sali sądowej.** Postępowanie dowodowe, w sprawie morderstwa Herschli Ringera z Koźmic Wielkich, zostało ukończone dzisiaj przed południem. Tak żona zamordowanego, jak dwaj jej obwinieni wspólnicy, nie przyznali się do winy. Przed trybunałem przesunął się cały szereg świadków, którzy stwierdzili, że Sara Ringerowa żyła bardzo źle ze swoim mężem Herschlą Ringerem. Najważniejsze były zeznania żandarma Muchy, który pierwsze dochodzenia przeprowadził, dalej służącej Ringerów, Salawy, oraz włościanina Jana Jani. Żandarm Mucha mianowicie zeznał, że gdy prowadził Ringerową do więzienia z jej kochankiem Pirowskim, wtedy odezwała się ona: Gdzie tam gdzie, on (Pirowski) tego nie zrobił. Przy sposobności omawiania strzału, którym Ringera pozbawiono życia, wywiązała się rozprawa o użytych ku temu celowi loftkach i siekańcach. Rozwinięto więc *corpora delicti* i szukając za siekańcami dla zademonstrowania ich ławie przysięgłych, wydobyto zbroczoną zaschłą krwią koszulę zamordowanego; na widok jej Ringerowa głośno szlochać poczęła. Służąca Salawa zeznała, że usłyszawszy huk strzału, obudziła się, ale zaraz potem nakryła głowę pierzyną, sądząc, że to „bobko“ (strach) gospodaruje w izbie. Wreszcie Jania opowiada szczegóły spotykania się i częstowania w karczmie obwinionego Wilka (drugiego kochanka Ringerowej) z głównym obwinionym o dokonanie morderstwa Janem Rzepą. Po postawieniu pytań przysięgłym, rozpoczął o godz. 11 przed południem wywód radca-prokurator p. Kalitowski, kreśląc na wstępie psychologiczny obraz kobiety, będącej aniołem domowego ogniska; niestety nieraz staje się ona demonem, nieszczęściem dla siebie i swoich najbliższych. Do takich kobiet należała Ringerowa. Dalej omawiał p. prokurator wszystkie poszlaki, przywiedzione przeciw obwinionym. Rozprawa skończy się dzisiaj późnym wieczorem. Sala sądowa przepełniona dzisiaj ciżbą ciekawych słuchaczy z Kazimierza, interesujących się żywo senzacyjną sprawą.

— **Posadę** konduktora dróg i lustratora gmin przy Wydziale powiatowym krakowskim nadano prowizorycznie p. Adamowi Dębskiemu koncesyonowanemu budowniczemu w Krakowie.

— **Częściowe zawalenie się domu**, za pustkę uznanego, zaszło wczoraj popołudniu przy ul. Kupa na Kazimierzu. Mianowicie na parterze zawaliła się ściana boczna. Z pomocą pospieszyła straż pożarna i usunęła mieszkańców. Nie zaszedł żaden nieszczęśliwy wypadek.

— **Mianowania i przeniesienia.** Minister sprawiedliwości przeniósł notaryuszów Apolinarego Przyłęckiego z Jasła do Krosna, Kazimierza Jaremę z Ulanowa do Jasła, Jana Wysockiego z Mszany dolnej do Limanowy i Romana Gutowskiego z Milówki do Liszek.

Pan Namiestnik zamianował Adama Nadachowskiego, technicznego inspektora Towarzystwa prób kotłów parowych i wzajemnych ubezpieczeń w Wiedniu, technicznym inspektorem dla Galicyi z siedzibą w Stanisławowie.

— **Wydzierżawienie gmachu teatralnego we Lwowie** było przedmiotem dyskusyi na onegdajszem posiedzeniu rady miejskiej lwowskiej. Mianowicie wskutek interpelacyi r. m. Weigla, sprawę tę wyjaśnił członek rady administracyjnej fundacyi skarbkowskiej p. Zima. Stwierdziwszy, iż istotnie gmach teatralny wydzierżawiono spółce Ziołecki i Lityński na lat 60, zaznaczył p. Zima, że Rada administracyjna fundacyi była do tego kroku nieodbicie zniewoloną. Przeciętny dochód z gmachu wynosił w ostatnich latach 9.900 złr. rocznie. Dochód z teatru samego wynosił 439 złr; przeciętnie, podczas gdy powinien wynosić 2000 złr.. cyfra przeciętna wypadła tak nisko dlatego, ponieważ fundacya musiała w ostatnich latach ponieść rozliczne i wielkie koszta jak n. p. sprawienie kurtyny żelaznej w teatrze (11.000 złr.) zapłacić wskutek przegranego procesu z byłym dyrektorem Miłaszewskim sumę 18.000 złr. itd. Zresztą sam fundator zastrzegł wyraźnie w statutach fundacyi, że po latach 50 t. j. po wygaśnięciu przywileju, gmach teatralny ma być w całości lub częściowo wynajęty. Nie będąc upoważnionym do przedstawiania szczegółowego kontraktu dzierżawnego — zaznacza mowca tylko, że zastrzeżony czynsz dzierżawny przyniesie rocznie *netto* 20.000 złr. a dochód ten stopniować się może w pewnych warunkach do 25 i 30 tysięcy. Wydzierżawiono go na czas dłuższy ponieważ tak wielkiego gmachu wymagającego nietylko restauracyi, ale gruntownej rekonstrukcyi, która kosztowałaby 100 — 150.000 złr. na krótki peryod wydzierżawiać nie można. Dzierżawcy obowiązali się do wykonania tych rekonstrukcyj. — W toku swoich wywodów dodał p. Zima, że Rada administracyjna zmuszoną była do wydzierżawienia gmachu Skarbkowskiego, ponieważ dochód z zakładu drohowyskiego także ciągle upada i musiano już ograniczyć przyjmowanie sierot i prebendaryuszów. Sprzedaż gmachu lub zaciągnięcie pożyczki na gmach (w celu uzyskania kosztów na rekonstrukcyę) sprzeciwiałoby się woli fundatora. W celu dowiedzenia się, jaką wartość realną dzisiaj gmach skarbkowski przedstawia, przyjmowała Rada administracyjna fundacyi oferty zgłaszających się kupców. Najwyższa oferta opiewała na 430.000 złr. Wobec tej cyfry zawarty kontrakt dzierżawny nie jest złą operacyą finansową.

Po tych wyjaśnieniach cyfrowych zabrał głos drugi członek rady administracyjnej p. Michalski, podnosząc również, że do wydzierżawienia gmachu przyjść musiało. Niedawno zawiadomił kurator fundacyi radę administracyjną, że z powodu braku funduszów trzeba będzie odmówić miejsca dziewięćdziesięciu sześciu sierotom, zgłaszającym się z prośbą o przyjęcie do zakładu w Drohowyżu i posiadającym wszelkie wymagane warunki. Rok poprzedni był gorszy, niż inne, dochody z dóbr nie dopisały także — rada znalazła się w rozpaczliwem położeniu. Wtedy zjawili się oferenci, którzy zaproponowali dzierżawę pod wcale korzystnymi warunkami. Przyjęcie oferty było jedynym ratunkiem, rada go się chwyciła i zrobiła to, co jej sumienie nakazywało.

Ostatni w tej sprawie głos zabrał interpelant r. Dr Weigel. Oświadczył na wstępie, że powyższe odpowiedzi wcale go nie zadowoliły. Podniósł, że kontrakt dzierżawny osłonięty jest tajemnicą, ale to pewna, że zawarty został na lat sześćdziesiąt. Taki okres czasu wydaje się mowcy niebywałym: równa się wieczystej dzierżawie. Przez ten czas może Europa runąć w gruzy. (Głosy: Gmach także! — wesołość). Mowca, jakkolwiek nie zna warunków kontraku oblicza, że czysty dochód z gmachu wyniesie nie 20.000 złr. lecz tylko 10.000 złr. W końcu zaprzeczył mowca radzie administracyjnej kompetencyi do zawarcia kontraktu dzierżawnego i wytknął, że rada nie rozpisała konkursu na dzierżawę. Ponieważ interpelant nie postawił żadnych wniosków, oświadczył przewodniczący wiceprezydent Dr Marchwicki, że dane odpowiedzi załatwiają interpelacyę i na tem sprawa skończona.

— **Cholera.** Stan cholery w dniu 14 listopada br.:

W powiecie husiatyńskim w Chorostkowie pozostały z dni poprzednich 2, zachorowała 1, pozostają nadal w leczeniu 3 osoby.

W powiecie kamioneckim w Radziechowie pozostała z dni poprzednich 1, wyzdrowiała 1 osoba.

W powiecie trembowelskim w Budzanowie zachorowała 1, pozostaje w leczeniu 1 osoba; w Strusowie pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba. — Razem pozostały w leczeniu z dni poprzednich 4 osoby, zachorowały 2, wyzdrowiała 1, pozostaje w leczeniu 5 osób.

— **Podanie do cara.** W sprawie zniesienia zakazu drukowania książek w języku ruskim (małoruskim) w granicach Rosyi wniósł podanie do cara Mikołaja II — jak donosi dziennik *Bukowina* — Aleksander Koniski, znany pisarz małoruski. W podaniu swem starał się Koniski wykazać, jak zakaz ów z r. 1876 wywiera wpływ szkodliwy na rozwój oświaty wogóle i kultury materyalnej narodu małoruskiego. Zaradzić złemu mogłoby tylko zrównanie języka małoruskiego z językiem wielkorosyjskim w cerkwi, szkole, literaturze i nauce. Na tem podaniu car miał nadpisać: „zdać szczegółowo sprawę.“ Opierając się na tych słowach, spodziewają się Rusini zakordonowi — jak donosi tenże dziennik — iż ukaz z r. 1876 będzie cofnięty w manifeście koronacyjnym. A. Koniski jest właścicielem dóbr na Ukrainie zadnieprskiej, człowiekiem opinij niezależnych. Przed laty bywał często w Galicyi i utrzymywał dobre stosunki ze śp. prof. Eugeniuszem Żelechowskim, auto-

rem słownika rusko-niemieckiego, subwencyonowanego przez Sejm galicyjski. Z podobnemże podaniem zwracał się A. Koniski już do cara Aleksandra III, ale całkiem bezskutecznie.

— **Rosyjski minister skarbu Witte**, na wniesioną przez jednego z urzędników sądowych, służącego w Warszawie skargę, o poddanie osobistej rewizyi jego żony, wracającej z zagranicy, polecił winnego tego urzędnika komory celnej przenieść na niższe stanowisko poza obrębem granicy zachodniej.

— **Wynik konkursu.** Ogłoszony przez Salon artystyczny w Warszawie konkurs na najlepiej malowaną główkę młodej kobiety, został rozstrzygnięty. Dwie pierwsze nagrody udzielono na podstawie głosowania artystów, zaś trzecią dodatkową na zasadzie kartek, oddawanych przez publiczność, zwiedzającą wystawę. Pierwszą nagrodę w wysokości 100 rs. przyznano p. Zygmuntowi Andrychiewiczowi, drugą 75 rs. p. Henrykowi Piątkowskiemu, trzecią, dodatkową, 50 złr. również p. Andrychiewiczowi.

— **Nekrologia.** Dnia 12 bm. zmarła w Zawadce Julia Długoszowska, właścicielka dóbr, w 68 r. życia. Obrzęd pogrzebowy odbył się wczoraj w Brzostku, poczem zwłoki odprowadzone zostały do grobu familijnego w Pilznie.

— **Prof. M. Nencki** w Petersburgu wybrany został członkiem zagranicznym akademii lekarskiej w Paryżu.

— **Powodzie.** Z Petersburga donoszą d. 14 bm.: Powódź przybrała wczoraj w nocy charakter groźny. Pierwszy wylew wody zauważono o godz. 8 wieczorem. Poziom wody podnosił się bez przerwy do g. 4 w nocy. Straty ogromne. Największe szkody powódź zrządziła na wyspie Wasilewskiej, oraz na brzegach petersburskim i wyborskim. Ludność nadbrzeżna nie spała przez całą noc. Na przystani zalane wodą lokale parterowe, na wielkim prospekcie Wasilewskiego woda stoi do tej pory. W środku miasta straty znaczne, zwłaszcza ucierpiał rynek. Ogród Krestowskiego, w którym odbyło się otwarcie sezonu, był przez całą noc oświetlony do miasta. Zgromadzona tam publiczność pozostała przez całą noc na wyższych galeryach. Bufet opróżniono zupełnie. Po ulicach pływa drzewo. Na niektórych ulicach woda doszła latarń. Wiele domów ucierpiało skutkiem powodzi, zwłaszcza przy ulicach Gagaryńskiej i Nadbrzeżnej, pomiędzy innemi pałac Szeremetjewa. W wielu punktach miasta jeszcze dzisiaj wieczorem utrzymywano komunikacyę na ulicach za pomocą łodzi. Dotychczas znaleziono dwie ofiary powodzi, chłopca i robotnika na statku. Ta mała liczba ofiar dowodzi energicznej działalności policyi, która o godz. 12 w nocy budziła lokatorów dolnych pięter i suteren. Mocno ucierpiały zakłady putiłowskie.

Z Tyflisu donoszą dnia 14 b. m.: Skutkiem ulewnych deszczów w górach rzeki i strumienie powylewały. Kura na całej swojej długości podniosła się o przeszło 3 sążnie. Kolej zakaukaska uszkodzona na przestrzeni setek wiorst, zniesione całe wsie, których mieszkańcy zaledwie zdołali ocalić życie. — W mieście Gori dzielnica, w której znajduje się więzienie, zatopiona. Urządzenia wodociągowe tyfliskie pod wodą. Na doprowadzenie kolei do porządku potrzeba będzie do trzech miesięcy czasu. Straty poniesione przez kolej i mieszkańców olbrzymie.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W niedzielę 17 b. m.: *Kaśka Karyatyda*, melodramat w 6 odsłonach G. Zapolskiej, muzyka W. Powiadowskiego (występ G. Zapolskiej).

We wtorek 19 b. m.: *Książę d'Aurec*, komedya w 3 aktach Henryka Lavedana (nowość, występ p. A. Hoffmannowej).

Najbliższa nowość: *Samotni*, dramat w 5 aktach Gerharda Hauptmanna.

— Dnia 15 listopada pogoda; termometr od +0·9 doszedł do +12·4 C. Barometr wysoko; o godz. 7 rano dnia 16 listopada stan jego był 753·2 mm., termometru 0·0 C. Wiatr północno-zachodni.

W niedzielę dnia 17 listopada: św. Stanisława Kostki; w poniedziałek 18 b. m.: Poświęcenie kościoła Rzym., św. Grzegorza.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Upominek dla czcigodnej zakonnej Braci OO. Bernardynów w Galicyi i W. Ks. Krakowskiem, napisał O. Norbert Golichowski. Część II. Lwów, 1895. 8°. 66 str. Autor, obecny prowincyał OO. Bernardynów w Galicyi, korzystając z kronik i archiwów klasztornych bernardyńskich przeważnie w Krakowie, Kalwaryi Zebrzydowskiej, Alwerni i Leżajsku, zebrał w tem dziełku szereg lektorów zakonnych, zestawionych w chronologicznym i alfabetycznym porządku od r. 1463 aż do ostatnich czasów. W spisie tym wymienieni są liczni mężowie nauki i cnoty, wyborni kaznodzieje i autorowie przeróżnych dzieł teologicznych, którzy ten w Polsce zasłużony zakon na chwałę Bożą i na pożytek ojczyzny w ciągu wieków wydał. — Dodatek na końcu dziełka zawiera ustawy o studyach zakonnych tudzież alfabetyczny spis osób i rzeczy.

Dział ekonomiczny.

Węgierskie losy premiowe. Przy odbytem wczoraj ciągnieniu tych losów, wyciągnięto następujące 50 seryi: 149, 166, 245, 487, 615, 772, 885, 926, 1077, 1098, 1112, 1124, 1151, 1232, 1347, 1374, 1410, 1445, 1587, 1648, 1692, 1781, 1823, 1896, 1932, 2005, 2329, 2433, 2599, 2831, 2925, 2991, 2995, 3077, 3086, 3186, 3632, 3655, 3669, 3704, 3783, 3809, 3881, 3941, 4029, 4340, 4807, 5012, 5448, 5706. Główna wygrana przypadła na serya 487 Nr 48; 15,000 złr. wygrała serya 1823 Nr. 1; 500 złr. wygrała serya 1823 Nr. 34; po 400 złr. wygrały serya 1124 Nr. 11, serya 1781 Nr. 38, serya 1823 Nr. 8 i serya 2599 Nr. 28.

Towarzystwo rolnicze okręgowe w Wieliczce odbędzie 48 zgromadzenie ogólne dnia 21 b. m. o godzinie 11 przed południem w sali tamtejszej Rady powiatowej. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z poprzedniego zgromadzenia. 2. Przyjęcie nowych członków w poczet Towarzystwa. 3. Wybór komisyi kontrolującej i rachunki Towarzystwa za rok 1895. 4. Wnioski wydziału: a) w sprawie stałego umieszczenia biura i magazynów Towarzystwa — ref. A. Fink; b) w sprawie otwarcia działu sprzedaży nasion — ref. S. Konopka. 5. Wnioski samoistne.

Międzynarodowa ankieta rybacka we Wrocławiu. O przebiegu tej ankiety, zwołanej przez niemiecki związek rybacki, a odbytej dnia 29 z. m. we Wrocławiu, otrzymujemy następujące szczegóły:

W naradach wzięli udział: ks. Hatzfeld-Trachtenberg, prezes niemieckiego Towarzystwa rybackiego; prof. Dr Grimm z Petersburga, członek honorowy rosyjskiego Towarzystwa rybackiego; Dr Ferdynand Wilkosz, prezes krajowego Tow. rybackiego w Krakowie; J. Landgraf, inspektor rybactwa w Węgrzech; prof. Dr Weigelt, jeneralny sekretarz niemieckiego Tow. rybackiego; prof. Dr Braun, prezes wschodnio-pruskiego Tow. rybackiego; Dr A. Seligo, fachowy kierownik wschodnio pruskiego Tow. rybackiego.

Głównym punktem narad było podniesienie hodowli łososia w dorzeczu Wisły. Wnioski w tej mierze stawiali prof. Dr Grimm i prezes Dr Wilkosz. Ostatecznie uchwalono: ponieważ dotychczasowe wpuszczanie ikry łososia podniosło znacznie rozmnożenie się tej pożytecznej ryby w dorzeczu Wisły, należy działać dalej w tym samym kierunku, z większą wszakże wydatnością, tak, aby co roku wpuszczać co najmniej półtora miliona ikry. Koszta wyhodowania tak wielkiej ilości ikry, rozdzielili między siebie reprezentanci Niemiec, Rosyi, Galicyi i Węgier. Ponieważ wpuszczanie ikry będzie się odbywało przeważnie na terytoryum galicyjskiem, wskutek tego całe kierownictwo złożono w ręce krajowego Towarzystwa rybackiego w Krakowie. Zebranie uchwaliło też na wniosek Dra Wilkosza, zgodnie z zapatrywaniem galicyjskiego Wydziału krajowego poczynić wspólne kroki u swoich rządów, ażeby dla całego biegu Wisły wydane zostały jednakowe zarządzenia ochronne łososia, szczególniej co do pory ochronnej, tarlisk, ochrony wód przed zanieczyszczeniem, określenia wielkości ryby, mogącej być w handel wprowadzoną. Uchwalono też ponawiać od czasu do czasu takie narady, dotyczące podniesienia hodowli ryb w dorzeczu Wisły. Prof. Dr Grimm wyraził zdanie, iż byłoby nader pożądanem, ażeby niemiecki Związek rybacki przyłożył rękę do utworzenia międzynarodowego Towarzystwa rybackiego, któreby zajmowało się międzynarodowemi sprawami rybackiemi. Obecni uznali słuszność tego zapatrywania, a prezes niemieckiego związku przyrzekł zająć się tą sprawą. Dr Wilkosz przedłożył dalej życzenie, że byłoby pożytecznem, gdyby inne Towarzystwa rybackie zechciały popierać galicyjskie także przy rozpuszczaniu ikry innych gatunków ryb; poparcie takie przyrzeczono. W końcu uproszono przewodniczącego ks. Hatzfelda, ażeby przyjął dalsze przewodnictwo nad tym nowym związkiem, mającym się opiekować hodowlą ryb w Wiśle i aby ponowne zebranie do Wiednia zwołał.

Czynność około rozpuszczenia do dorzecza Wisły półtora miliona narybku łososia, rozpocznie się od r. 1896.

Ostatnie wiadomości.

Dzienniki wiedeńskie zapowiadają, iż dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej będzie burzliwe. Antysemici zamierzają wnieść szereg wniosków nagłych z powodu rozwiązania wiedeńskiej Rady gminnej. *Narodni Listy* dowiadują się, iż antysemici chcieliby także wystąpić z wnioskiem o postawienie ministerstwa w stan oskarżenia. Według paragrafu 7 ustawy o odpowiedzialności ministrów, wniosek taki musi być podpisany przez 40 członków; takiej liczby podpisów antysemici nie zbiorą.

Klub hr. Hohenwarta odbył wczoraj posiedzenie, na którem dep. Dipauli i tow. zażądali pozwolenia na wniesienie na dzisiejszem posiedzeniu Izby interpelacyi: z jakich motywów prawnych rozwiązaną została wiedeńska Rada gminna. Klub 24 głosami przeciw 7, nie udzielił żądanego pozwolenia na wniesienie tej interpelacyi. Za udzieleniem pozwolenia głosowali: Ebenhoch, Dipauli, Morsey, Fuchs, Gasser, Schorn i Peitler. Po głosowaniu oświadczył hr. Hohenwart, iż jeśli wspomnieni posłowie interpelacyę wniosą, to według statutu klubowego będzie ich uważał, jako takich, którzy z klubu wystąpili. Wspomniani posłowie oświadczyli, iż zastrzegają sobie dalsze kroki.

Zdaje się, że grupa Dipaulego interpelacyę wniesie, a po wystąpieniu z klubu Hohenwarta zawiąże samodzielną katolicko-konserwatywną grupę parlamentarną, do której na razie należeliby: Dipauli, Ebenhoch, Morsey, Schorn, Gasser, Fuchs, Doblhamer i włościańscy posłowie: Zehetmayr, Plass, Rammer, Oberndorfer, Rogl, Wenger i Peitler. Połączenie tej grupy z antysemitami nie nastąpi. Należący do klubu Hohenwarta prałaci: Treuinfels, Baumgartner i Karlon, oraz posłowie: Kathrein, Kaltenegger i Hagenhofer występowali przeciw secesyi. Przeciw secesyi są także Słoweńcy pod przewodem Kluna, oraz posłowie z Bukowiny, należący do klubu. Naturalnie, że pozostaną także w klubie przedstawiciele czeskiej szlachty feudalnej.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 16 listopada. Wczoraj odbyło się uroczyste zebranie katolickiego związku szkolnego, na którem byli obecni: biskup Roesler, dep. Liechtenstein, Morsey, Dipauli, Ebenhoch, członkowie arystokracyi i niemiecki deputowany Lieber. Gdy jeden z mówców wspomniał o kwestyi burmistrzowskiej miasta Wiednia, objawiły się burzliwe owacye dla Luegera. Liechtenstein wygłosił uroczystą przemowę.

Zagrzeb 16 listopada. W procesie o demonstracye przeciw chorągwi węgierskiej przyszło podczas mowy prokuratora do burzliwych scen. Oskarżeni studenci zerwali się gwałtownie z miejsc i wydawali gniewne okrzyki, przerywające mowę. Gdy przewodniczący bezskutecznie przywoływał ich do porządku, uchwalił trybunał wykluczenie studentów na dalszy przeciąg rozprawy. Studenci oświadczyli, że do uchwały tej się nie zastosują, wskutek czego zostali przez żandarmów wśród wielkiego zgiełku z sali wyprowadzeni. Ogłoszenie wyroku nastąpi dzisiaj.

Berlin 16 listopada. Petersburski korespondent *Berliner Tagblattu* donosi na podstawie informacyj, zasięgniętych w rosyjskich kołach dworskich, że ks. Włodzimierz wręczył cesarzowi Wilhelmowi odręczne pismo cara, ułożone w słowach serdecznych. Car wyraża życzenie utrzymania z Niemcami najlepszych stosunków.

Hamburg 16 listopada. Półurzędowy *Hamb. Corresp.* otrzymuje z Berlina potwierdzenie wiadomości, że przedmiotem onegdajszej konferencyi cesarza z kanclerzem ks. Hohenlohem i sekretarzem stanu dla spraw zagranicznych, były bieżące kwestye polityki zagranicznej. Niemiecka marynarka wojenna będzie na wodach tureckich reprezentowana na początek tylko przez statek „Moltke,“ który już przybył do Smyrny. Okręty mocarstw udzielą w razie potrzeby ochrony osiadłym w Turcyi chrześcianom bez różnicy narodowości. Wieczorne wydanie wspomnianego dziennika donosi: Rokowania mocarstw odnoszą się do zarządzeń, mających na celu roztoczenie opieki nad chrześcianami w Turcyi. Eskadry będą rozmieszczone przy terytoryum zagrożonem, a nadto analogicznie do sposobu postępowania, jaki zastosowano w Azyi wschodniej. Inne, dalej idące doniesienia co do treści rokowań, są przesadzone.

Petersburg 16 listopada. Na utrzymanie duchowieństwa katolickiego w cesarstwie asygnowano 565.949 rubli, zaś w Królestwie Polskiem i w kraju zakaukazkim 964.257 rubli.

Na naradzie kupców zbożowych i rzeczoznawców postanowiono otworzyć w Moskwie giełdę zbożową.

Londyn 16 listopada. Rokowania w sprawie projektów, przedstawionych przez hr. Gołuchowskiego, czynią znaczne postępy. Istnieje nadzieja, że w niedalekiej przyszłości usuniętą będzie obecna naprężona sytuacya w Konstantynopolu, oraz że w stanie Anatolii nastąpi uspokojenie. Na razie codziennie nadchodzą wiadomości o nowych starciach. Turecka załoga w fortach cieśniny dardanelskiej jest zdwojona.

Londyn 16 listopada. Należąca do pancernika „Edgar“ szalupa, zatonęła na wodach apońskich, przyczem zginęło 48 marynarzy.

Konstantynopol 16 listopada. Według wiadomości z tureckich kół urzędowych, rozesłał niedawno rząd turecki do walich i do komendantów wojskowych rozkaz, aby obchodzili się jednakowo ze wszystkimi poddanymi bez różnicy narodowości i religii, tudzież aby wszędzie przywrócili spokój i porządek. Mianowani przez sułtana funkcyonaryusze dla utrzymania porządku i ochrony prawnej w Azyi Mniejszej udali się już do miejsca swego przeznaczenia.

Powstańcy armeńscy z Zeitun i Marasz napadli na miejscowości Fresakh i Biczli. Zrabowano kilka miejscowości zamieszkałych przez muzułmanów; wielu mieszkańców zabito, a powstańcy podpalili liczne domy.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 16 listopada. (Z Izby deputowanych). Na dzisiejsze posiedzenie Izby zgromadzili się posłowie w znacznej liczbie. Galerye przepełnione. Dep. Lewakowski otrzymuje 6-tygodniowy urlop. Po przeprowadzeniu uzupełniających wyborów do komisyi rozpoczęły się obrady nad ustawą o kontyngencie rekrutów na rok 1896.

Dep. Scheicher ponawia przedłożoną przeszłego roku rezolucyę, wzywającą rząd, aby dla ograniczenia militaryzmu poczynił wobec rządów zaprzyjaźnionych mocarstw odpowiednie kroki w celu utworzenia międzynarodowego sądu rozjemczego z Papieżem na czele. Mowca roztrząsa poszczególne wypadki złego obchodzenia się z żołnierzami i przedstawia trudności wnoszenia zażaleń przez żołnierzy. W końcu wzywa mowca rząd, aby jeszcze w bieżącym roku przedłożył projekt ustawy, przyznającej ludności włościańskiej i przemysłowej prawo żądania, aby synowie, asenterowani a niezbędni do prowadzenia gospodarstwa lub przemysłu, przenoszeni byli do rezerwy uzupełniającej. (Oklaski na skrajnej lewicy).

Dep. Suess krytykuje z ironią nadzieje dep. Scheichera w kwestyi sądów rozjemczych i sprzeciwia się drugiej rezolucyi, któraby byłaby zniesieniem powszechnego obowiązku służby wojskowej. Mowca żąda reformy wojskowej ustawy karnej, szczególniej w zakresie złego obchodzenia się z żołnierzami oraz zatargów między wojskowymi i cywilnymi.

Mowca przemawia za ulgami w drugim roku służby jednorocznych ochotników i za wliczeniem tego roku do lat służby państwowej.

Dep. Biankini przedstawia skargi na złe obchodzenie się z żołnierzami w Istryi i Dalmacyi, oraz żąda przywrócenia kroackiej szkoły dla obrony krajowej z Zagrzebiu. Mowca wspomina o procesie, wdrożonym przeciw młodzieży kroackiej w Zagrzebiu. Proces ten prowadzony był tak po azyatycku, że cały cywilizowany świat wprawił w zdumienie. Czy monarchia habsburgska jest jeszcze państwem na prawie opartem? Przewadze Madziarów należy raz kres położyć. Kroaci ufają swym świętym prawom i sprawiedliwości ukochanego kroackiego króla. (Oklaski z ław kroackich i młodoczeskich).

Dep. Menger roztrząsa konieczność reformy wojskowej procedury karnej i wyraża nadzieję, że rząd uwzględni odnośne życzenia ludności. — (Oklaski na lewicy).

Dep. Kronawetter oświadcza się za międzynarodowym trybunałem rozjemczym, któryby jednak nie pozostawał pod przewodnictwem Papieża. Mowca zaleca również reformę wojskowej karnej procedury. (Oklaski).

Po przemówieniu dep. Oberdorfera, zabrał głos minister obrony krajowej Welsersheimb.

Wiedeń 16 listopada. Cesarz przyjął wczoraj przed południem przybyłego z Pesztu ministra Fejervarego na osobnej audyencyi, która trwała przeszło pół godziny.

Wiedeń 16 listopada. Austro-Węgry wysyłają pod dowództwem kontr admirała Karola Seemanna Treuenwarta na wody Lewantu eskadrę, składającą się z okrętów: „Cesarzowa Elżbieta“ jako okręt flagowy, „Tegetthof“, „Dunaj“ i „Meteor“. Prócz tego znajduje się okręt „Sebenico“ w Smyrnie, a okręt „Taurus“ w Konstantynopolu.

Berlin 16 listopada. Na cześć opuszczającego tutejszą austro-węgierską ambasadę radcy Calla, dał ambasador Szoegyeny śniadanie, na które zaproszeni zostali urzędnicy ambasady z żonami. Następcą Calla został mianowany radca legacyjny Velics.

Tulon 16 listopada. Okręt „Courbet“, który osiadł na mieliznie, został pomyślnie spuszczony na wodę. Okręt poniósł nieznaczne tylko uszkodzenia. Roboty około spuszczenia na wodę okrętu „Baudin“ zostały rozpoczęte.

Londyn 16 listopada. Biuro Reutera donosi: Według sprawozdań z Konstantynopola, przybrały onegdajsze starcia w Siwas szerokie rozmiary. Porządek został w części przywrócony. Cudzoziemców strzeżono przezornie.

Londyn 16 listopada. Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu: Sekretarz stanu dla spraw marynarki, Herbert, oświadczył, iż znajdujący się w Marsylii amerykański admirał, Selfridge, otrzymał rozkaz natychmiastowego udania się po objęciu dowództwa nad krążownikiem „Marblehead“, do tych części Turcyi, w których najprawdopodobniejszym jest wybuch zaburzeń. Okręty amerykańskie nie zawiną do Konstantynopola, w każdym jednak razie trzymać się będą w pobliżu eskadr francuskiej i angielskiej.

Belgrad 16 listopada. Wiadomość z Belgradu, jakoby wysłani do wilajetu monastyrskiego nauczyciele zakładali tamże na koszt serbskiego ministerstwa spraw zagranicznych szkoły ludowe serbskie, jest absolutnie zmyśloną. Odnośne szkoły ludowe i średnie będą utrzymywane z inicyatywy i na koszt tamtejszych szkolnych i kościelnych gmin i to za zezwoleniem kompetentnej władzy.

Petersburg 16 listopada. Carowa wczoraj o g. 9 wieczorem powiła szczęśliwie córkę, która otrzymała imię Olgi. Stan zdrowia carowej i jej córki jest zadawalniający.

Petersburg 16 listopada. *Prawit. Wiestnik* ogłasza następujący komunikat ministerstwa skarbu: Wśród publiczności, zainteresowanej biegiem spraw na giełdach, rozeszła się pogłoska, jakoby ministeryum z powodu obniżenia cen walorów dywidendowych zabraniało bankom prywatnym i kantorom bankierskim udzielania pożyczek na zastaw tychże papierów lub powstrzymywało te operacye. Ministeryum uważa zatem za potrzebne oświadczyć, że nigdy podobnych wskazówek nikomu nie udzielało. Ministeryum nie dawało wskazówek bankierom i domom bankierskim co do przyjmowania tych walorów w zastaw wówczas, gdy kurs ich się podnosił, a zarówno nie myśli udzielać żadnych wskazówek dzisiaj, gdy kurs się obniżył. Niemniej ministeryum uważa za właściwe oświadczyć, że opracowanie projektu ustawy giełdowej rozpoczęte było w początkach roku, co świadczy, że praca obecnej komisyi nie ma nic wspólnego z dzisiejszym stanem rynku pieniężnego.

Nowosti zauważają wobec tego komunikatu: Giełda się uspokoiła. Wczoraj wieczorem zakomunikowano urzędownie powyższe oświadczenie ministra skarbu, oraz że z powodu zaostrzenia kryzys pożądanem jest, żeby banki poparły rynek pieniężny i że obecnie niema braku gotówki, gdyż niezależnie od funduszów banków prywatnych, Bank państwa rozporządza przeszło 30 milionami i nikomu nie odmawia pożyczek. To urzędowe oświadczenie wystarczyło do powstrzymania dalszej zniżki.

Konstantynopol 16 listopada. Po wczorajszym selamliku przyjmował sułtan na audyencyi austro węgierskiego ambasadora, barona Calice.

Konstantynopol 16 listopada. Ministerstwo wojny rozwija żywą działalność, ale zebranie środków pieniężnych sprawia trudności. Narady w celu usunięcia tych trudności pozostały dotąd bez rezultatów; zdaje się jednak, że potrzebne środki tymczasowo dostarczone będą z osobistej ofiarności. Dwaj jenerałowie dywizyjni sztabu jeneralnego odjechali do 4 korpusu.

Poskromienie plemion kurdyjskich uchodzi powszechnie za dzieło najtrudniejsze, powołani bowiem redyfowie z wielką niechęcią biorą się do obrony Armeńczyków przed Kurdami.

Z różnych stacyj konsularnych, od władz kościelnych i od osób prywatnych doszły wiadomości, świadczące o groźnem usposobieniu tureckiej ludności.

Konstantynopol 16 listopada. Instrukcya wielkiego wezyra, wydana onegdaj do władz prowincyonalnych, nakazuje ułatwiać wszystkim konsulom zasięganie informacyj o wypadkach, aby ich sprawozdania zgodne być mogły z urzędowemi.

Według pogłosek, szerzonych w tureckich kołach, ma przyjść podobno do częściowej zmiany członków komisyi kontrolującej, a naczelny komisarz Szakir basza ma ustąpić ze swego stanowiska. Jako następcę wymieniają marszałka Goltza, który ma otrzymać tureckiego adlatusa. Pytanie tylko, czy Goltz, który ma zamiar powrócić do ojczystej armii, zgodzi się na objęcie tego urzędu. Mówią także, chociaż w tej mierze nic pewnego niema, o ustąpieniu z ministerstwa Memduha i Mahmuda Djelal-eddina, których powołanie do gabinetu powszechnie nieprzychylnie przyjęto. Jako przyszłego ambasadora w Berlinie wymieniają powszechnie Turkhana baszę.

Konstantynopol 16 listopada. Z urzędowego źródła tureckiego donoszą: W piątek wywołali Armeńczycy zaburzenia w Erzinghian, przyczem zabili 4 muzułmanów i zranili jednego. Powstańcy, poparci przez sierżanta żandarmeryi w Nazarecie, podpalili 6go b. m. muzułmańską wieś Pechman, przyczem 57 domów obrócono w perzynę i zburzyli d. 11go b. m. całą miejscowość Kemuel z 56 domami. Wojska cesarskie interweniowały; 55 powstańców zabito. Przy napadzie na muzułmańską wieś Cikurhissar zabito 80 muzułmanów, a 15 zraniono.

Konstantynopol 16 listopada. Pogłoski o kapitulacyi załogi, oblężonej przez Armeńczyków w Zeitunie, potwierdzają się. Załoga trzymaną jest przez powstańców w niewoli, w charakterze zakładników. Armeńczycy oszczędzili załogę, lecz zagrozili jej zagładą w razie gdyby nadciągające wojska tureckie wystąpiły zaczepnie i nie udzieliły Armeńczykom ogólnego przebaczenia. Nie potwierdza się dotąd pogłoska, jakoby Mustafa basza przybył z dwunastu batalionami na miejsce i obległ Zeitun. Armeńczycy, którzy są dobrze uzbrojeni i posiadają dwie armaty, napadli i zrabowali w ostatnich czasach wiele miejscowości, zamieszkałych przez Turków.

Kurs krakowski.

Kraków 16 listopada.

	płacą:	żądają:
Za 100 rubli sr. . . .	129 50	130 50
Za 100 marek . . .	58 80	59 20
20-frankówka . . .	9 50	9 60

KURSA TELEGRAFICZNE

Wiedeń 16 listopada. 2 g. 30 min. po południu

	złr.	ct.			
Renta austryac. papier. opod.	99	15	Anglobank	166	—
„ srebrna „	99	40	Union	3[illegible]5	50
„ 4% złota . . .	[illegible]	55	Bankverein	150	—
„ 4% koronowa	100	45	Akcye Länderbank.	243	—
Akcye ban. austr.-w.	1018		„ kol. Kar. Lud.	[illegible]19	—
„ kredytowe	374	—	„ „ lwowsko-czerniow.	293	
Londyn	[illegible]20	75	„ „ południ.	1[illegible]1	[illegible]0
Napoleony . . .	9	61	Elbethal	2[illegible]9	5[illegible]
Dukaty	5	69	Nordbahn . . .	3350	
Marki	[illegible]8	96	Staatsbahn . .	361	25
4% Renta węg. kor.	98	05	Alpin	88	—
4% „ „ złota	120	95	Akcye tytoniowe .	[illegible]86	—
Losy prem. węg. . .	16[illegible]	—	Ruble	129	50
Losy tureckie . .	67	—			

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 15 listopada

Banknoty austr. . .	169	60	4½% Listy polskie	6[illegible]	[illegible]0
Krótki Wiedeń . .	16[illegible]	45	Renta włoska . . .	[illegible]6	12
Banknoty ros. . . .	22[illegible]	—	Akc. austr. kred.	[illegible]4	87
Krótka Warszawa.	[illegible]18	8[illegible]	Ultimo Ruble . . .	220	—

Usposobienie giełdy: spokojne.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ — Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. — Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*